Ks. Wojciech Misztal (PAT, Kraków)

Kobieta, jej godność, świętość, duchowość i Nowy Testament

Anna, Apfia, Berenike, Chloe, córka Jaira, Hagar, Jezabel, Julia, Maria i Marta (siostry Łazarza), kuzynki Chrystusa, Maria Magdalena, Matka Chrystusa, matka Rufusa i Apostoła Pawła, Pryska, Syrofenicjanka, Tabita, Tryfena i Tryfoza, wdowa z Nain, wdowa wrzucająca wszystko, co miała, do skarbony świątynnej[1]. To tylko niektóre spośród kobiet, które można spotkać w Nowym Testamencie[2]. Już pobieżny kontakt z pismami nowotestamentalnymi prowadzi do wniosku, że księgi te częściej wymieniają mężczyzn niż kobiety. Czy jednak znaczy to, że świat kobiecy jest tam taktowany jako mniej ważny? że między Bogiem a kobietami istnieje większa „odległość"? Przykład wymienionych kobiet wskazuje, że nie. Nowy Testament zna kobiety święte, dobre, fascynujące swym przykładem, oraz grzeszne, budzące współczucie. Także w tym ostatnim przypadku wzorem reagowania jest sam Chrystus (zob. J 8, 3 n.). Jednak z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w przypadku mężczyzn. Wystarczy wspomnieć duchowe *curriculum vitae* Piotra z Galilei czy Pawła z Tarsu. Inaczej mówiąc, mamy do czynienia z następującym podstawowym przesłaniem: kobieta tak samo jak mężczyzna została zaproszona do udziału w misterium stworzenia-zbawienia, faktycznie jest w stanie owocnie w nim uczestniczyć, i to nie tylko na rzecz

---

[1] Zob. odpowiednio np. Łk 2, 36 n.; Flm 2; Dz 25, 13 n.; 1 Kor 1, 11; Mk 5, 22 n.; Ga 4, 24; Ap 2, 20 n.; Rz 16, 15; J 11, 1 n.; Mt 13, 56; Mk 16, 9; Rz 16, 13; Rz 16, 3; Dz 9, 36; Rz 16, 12; Łk 7, 11 n.; Mk 12, 41 n.

[2] Temat można pogłębić sięgając do: P. C. Bosak, *Postacie Nowego Testamentu. Słownik – konkordancja*, Poznań–Pelplin 1996; tenże, *Kobiety w Biblii. Słowniki – Konkordancja*, Poznań–Pelplin 1995.

siebie samej (zob. np. J 2, 1 n.; Rz 16, 3 n.)[3]. Także każdą kobietę z Nowego Testamentu starannie ogarnia i przenika Bóg, który troszczy się o godność i świętość wszystkich.

Na tle epoki

Również w przypadku pism stanowiących Nowy Testament – a więc chrześcijaństwa i jego duchowości, o których pisma te poświadczają, chrześcijaństwa i duchowości, które księgi te mają za zadanie i chcą formować i które z powodzeniem faktycznie kształtują – nie wolno pominąć tzn. *milieu*. Niezastosowanie tej reguły siłą rzeczy musi prowadzić do błędnej oceny przeszłości i w konsekwencji utrudnić zmierzenie się z teraźniejszością i przyszłością. Trzeba uwzględnić, iż jest nieprawdopodobnym, by środowisko niechrześcijańskie nie oddziaływało na chrześcijan, w tym na chrześcijańskie rozumienie godności kobiety, jej pozycji, zadań. Z drugiej strony *swe* niechrześcijańskie środowisko chrześcijanie będą, jeśli się od niego różnią, modyfikować również pod tym względem. Historia pozwala takie procesy zauważyć, przeanalizować, ocenić i znich skorzystać.

U pisarzy judaistycznych m.in. można spotkać się z opinią, że kobieta z natury, od urodzenia jest zła[4]. Józef Flawiusz († około 95 r. po Chr.) utrzymuje, że Prawo (tzn. Najwyższe, zbawcze Boże Objawienie) nakazuje, by kobiety dla własnego dobra były uległe wobec mężów czy mężczyzn jako takich[5]. Z kolei tak wybitny myśliciel, jakim jest Filon z Aleksandrii († ok. 50 r. po Chr.), żali się, iż kobiety są niezbyt inteligentne. Kiedy zaś wskazuje na chwalebny wyjątek, na cesarzową Liwię (a więc na pierwszoplanową przedstawicielkę rodziny panującej), to doprecyzowuje, że *intelektualnie* jest ona *mężczy-*

---

[3] Na temat znaczenia wydarzeń z wesela w Kanie Galilejskiej, w tym roli Matki Chrystusowej, zob. J. Guitton, *O Nowym Testamencie*, Kielce 1999, s. 85 n.

[4] Por. A. Oepke, γυνή, [w:] *Theological Dictionary of the New Testament I*, s. 781 n. Zob. też J. Koleff-Pracka, H. Zimoń, *Kobieta*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN. Wersja 1.0*, Warszawa 2003 (program komputerowy); W. Misztal, *Pomoc czy przeszkoda dla dojrzałej i aktualnej duchowości małżeńskiej? Żona i mąż wg Ef 5, 21–33*, „Polonia Sacra" 18(2006), s. 65 n.

[5] Zob. Józef Flawiusz, *Przeciw Apianowi*, Warszawa 1986, 2.24 § 220–221.

zną[6]. Z podobnymi poglądami spotkamy się u Plutarcha († ok. 125 r. po Chr.). Przy czym Plutarch należy do najbardziej przychylnych kobietom intelektualistów starożytnego świata pogańskiego. Otóż jest on zdania, że kobieta potrafi od swego małżonka nauczyć się filozofii[7]. Jednak takie twierdzenie opiera on na założeniu, że kobiety pozostawione samym sobie stają się szalone[8]. Co do prawa rzymskiego[9], to stało ono na straży dominacji ze strony męża: przyznawało mu pełnię władzy w stosunku do żony, dzieci oraz niewolników i niewolnic. Mąż był głową rodziny w sposób absolutny. Do najbardziej pozytywnych, najbardziej pożądanych cech kobiety starożytność grecko-rzymska zaliczała ciche podporządkowanie się mężowi (wskazują na to np. greckie kontrakty małżeńskie); prawdą jest, że liczne inskrypcje nagrobne poświadczają o miłości i szacunku mężów dla ich małżonek[10]: także te dane należy wziąć pod uwagę. Poważnym błędem byłoby postrzegać sytuację jedynie negatywnie[11]. Chcąc wskazać na różnice, należy jednakże zwrócić uwagę w dużej mierze właśnie na te ostatnie.

W porównaniu do okresu klasycznego (przyjmując za miernik np. Ateny) kobiety cieszą się większymi prawami. W poszczególnych częściach *imperium romanum* sytuacja mogła przedstawiać się inaczej m.in. ze względu na lokalne tradycje, mentalność. Przykładowo

---

[6] Filon z Aleksandrii, *Quod omnis probus liber sit*, 117: zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, ed. G. F. Hawthorne etc., Downers Grove–Leicester 1993, s. 587. Zob. też M. Filipiak, *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985, s. 111 n., 123 n.; J. Eisenberg, *Kobieta w czasach Biblii*, Gdańsk 1996, s. 15 n.

[7] W starożytności *filozofia* jest rozumiana w bardzo szerokim znaczeniu: bywa, że poważnie odmiennie od nadawanego jej współcześnie. Może oznaczać: 1) bardzo ważną (czy nawet najważniejszą) dyscyplinę naukową, 2) odnosić się do sposobu życia, formowania go; w obu wypadkach może tworzyć organiczną całość z teologią, religią, duchowością. Szerzej na ten temat zob. np. O. Michel, φιλοσοφία etc., [w:] *Theological Dictionary of the New Testament IX*, s. 172 n.; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1981, s. 61 n. i 156 n.

[8] Por. A. Oepke, γυνή, dz. cyt., s. 778; C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 587.

[9] Nie od dzisiaj, także w kręgach chrześcijańskich, prawo rzymskie bywa przedmiotem podziwu. Np. średniowiecze zachodnio- i środkowoeuropejskie zna maksymę *Ecclesia vivit lege romana* (*Kościół żyje prawem rzymskim*; zob. L. Musselli, *Prawo a chrześcijaństwo*, [w:] *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, Kielce 2000, s. 596).

[10] Zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 587.

[11] Szerzej na ten temat zob. np. S. Szymik, *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, [w:] *Życie społeczne w Biblii*, red. G. Witaszek, Lublin 1998, s. 203 n.

w Efezie i na związanych z nim obszarach kobieta cieszyła się większą wolnością. Status kobiety był inny w miastach (również w zależności od ich wielkości) i na terenach wiejskich. Ważyła przynależność do określonej klasy społecznej, status majątkowy. Nigdzie jednak nie były to prawa, jakimi kobiety dzisiaj (powszechnie) cieszą się w chrześcijańsko-europejskim[12] kręgu kulturowym[13]. Wydaje, że w pewnym okresie (czy także w I w. ery chrześcijańskiej?) na skutek dość rozpowszechnionej praktyki zabijania niemowląt-dziewczynek (stanowi to nadal przedmiot badań i dyskusji)[14] społeczeństwo greckie cierpiało na niedobór kobiet. Prawdopodobnie głównie z tego powodu mężczyźni często żenili się w wieku 30–40 lat, i to z partnerkami w wieku 15–20 lat (a nawet młodszymi). Fizycznie były to już dojrzałe kobiety, a psychicznie? Np. jeżeli w klasycznych Atenach mężczyźni wchodzili w związki małżeńskie, w wieku ponad 30 lat z kobietami w wieku ok. 15 lat, to łatwo zauważali, że ich żony intelektualnie były mniej pociągające od prostytutek. Stopniowo sytuacja ewoluowała na korzyść kobiet. Z drugiej strony nadal jednak różne struktury itd., właściwe starożytnemu społeczeństwu sprzyjały poprzedniemu *status quo* czy nawet walczyły o jego zachowanie (m.in. ze względu na obawy przed upadkiem moralności, państwa). Takie postawy czy działania posiadają również pewien wymiar, podłoże religijne: m.in. wiązały się z lękiem przed nowymi religiami[15].

---

[12] *Chrześcijańsko-europejski*: takie określenie, gdzie aspekt terytorialny nie jest najważniejszy i musi być rozumiany bardzo szeroko, znajduje wystarczające uzasadnienie już w pozytywnym wkładzie chrześcijaństwa, który jest podstawowy, jeśli chodzi o powstanie i dalsze (także współczesne) funkcjonowanie, rozwój społeczności.

[13] Por. C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, red. wyd. polskiego K. Bardski etc., Warszawa 2000, s. 425 n, tenże, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 584 n.

[14] Zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 587. Korespondowałoby to z inną, znaną w greckiej Sparcie, praktyką. „Słabe i chore noworodki ceremonialnie skazywano na śmierć przez porzucenie" (N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 165). Chrześcijaństwo od początku zajmuje tu diametralnie różne stanowisko. Zob. np. R. Fabris, *Duchowość Jezusa z Nazaretu*, [w:] tenże etc., *Historia duchowości*, t. II: *Duchowość Nowego Testamentu*, Kraków 2003, s. 88 n.; T. Špidlík, *Duchowość chrześcijańskiego Wschodu. Przewodnik systematyczny*, przekł. L. Rozdziewicz, Kraków 2005, s. 213 n., 283 n.; C. Burini, *La spiritualità della vita quotidiana nel II e III secolo*, [w:] tenże etc., *Storia della spiritualità*, 3/c: *La spiritualità della vita quotidiana negli scritti dei Padri*, Bologna 1988, s. 104 n.

[15] Por. M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, [w:] *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W. R. Farmer, Warszawa 2000, s. 1534, C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 584 n.

Najprawdopodobniej to Arystoteles zapoczątkował tradycję omawiania przez filozofów zagadnień moralnych. Stało się zwyczajem, że filozofowie pouczali swych (męskich) adresatów, jak poprawnie kierować żonami i całą rodziną. Według Arystotelesa podporządkowanie wszystkich w rodzinie mężowi-ojcu wynikało z natury rzeczy. Zaś stopień podporządkowania zależał np. od płci i wieku członka rodziny: przykładowo w wypadku potomstwa męskiego podporządkowanie miało zmniejszać się z upływem czasu[16]. Tematyka etyczna (przy wszystkich niedomaganiach faktycznych, nawet dwulicowości politycznej itp.) przemawiała do Rzymian. Wynikało to m.in. z właściwego im zmysłu praktycznego. Cywilizacja rzymska podkreślała znaczenie obowiązku i ładu. Toteż jej przedstawiciele odnosili się podejrzliwie do wszystkiego, co mogło zagrozić porządkowi społecznemu i tym samym politycznemu. Na przykład w II wieku przed Chrystusem zarzucano, że kult Dionizosa zagraża ładowi społecznemu. Dionizos to bóstwo czczone przez Greków od niepamiętnych czasów. Przykład ten pozwala uzmysłowić, jak ostrożna musiała być taka nowa, przybyła ze wschodu religia, jaką było chrześcijaństwo, jeśli chodzi np. o wskazania co do pozycji kobiety, co do jej godności. Z I wieku i początku II wieku znamy bardzo krytyczne, pochodzące z kręgów arystokracji (czyli ludzi bardzo wpływowych) oceny (czy nawet pomówienia) odnośnie do różnych grup religijnych pochodzenia wschodniego (a chrześcijaństwo z punktu widzenia Rzymian wywodzi się ze wschodu): szczególnie, gdy grupy te zdobywały sobie wyznawców wśród kobiet i modyfikowały tzw. tradycyjne wartości rzymskie. W I w. Rzym przeżyje szereg niebłahych skandali z udziałem kobiet. Zarzucano m.in., że były one oszukiwane przez wyznawców judaizmu (przynajmniej do połowy I wieku dla Rzymian – i nie tylko dla nich – chrześcijanie to grupa właśnie w obrębie judaizmu)[17]. W odpowiedzi władze państwowe sięgnęły po surowe represje[18].

Żeby pokazać, że bynajmniej nie są zagrożeniem dla ładu społecznego i politycznego, że ich wkład w porządek i życie państwa

---

[16] Arystoteles, *Polityka*, 1.5.12, 1260b, co do kobiet zob. 1.2.12, 1254b.

[17] Zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 587.

[18] Więcej na ten temat zob. tamże, s. 584 n.

jest pozytywny (czyli by zabezpieczyć się przed prześladowaniami i móc swobodnie dalej się rozwijać, w tym zdobywać kolejnych wyznawców), nowe grupy religijne redagowały itp. własne *tablice domowe* (praktyka ta dotyczy także przedstawicieli tak już wtedy starożytnej religii, jaką jest judaizm)[19]. Często były one wzorowane na tablicach domowych sporządzanych przez różnych klasycznych filozofów zajmujących się moralnością. Wyjaśniano w nich, udzielano wskazań, w jaki np. sposób każda głowa rodziny (żeby nie było wątpliwości: mąż – ojciec) ma rządzić swoją żoną, dziećmi i niewolnikami, służbą[20], jak mają postępować pozostali członkowie rodziny. Zrozumienie takiego kontekstu stanowi *condicio sine quo non* dla poprawnej interpretacji tego, co Nowy Testament ma do powiedzenia o kobiecie, w tym i do samej kobiety[21].

Kobieta w rzeczywistości stworzenia-zbawienia: *sacrum*

Systematyzacja danych nowotestamentalnych na temat godności-świętości kobiety może zostać przeprowadzona na różne sposoby (te informacje są świadectwem historycznym o przeszłości i zarazem kształtowały, wciąż inspirują i nadal będą wytyczać rozwój refleksji nad statusem kobiet oraz wpływać na faktyczny stan rzeczy). Między innymi można podejść do tego samego podmiotu pod kątem *religijnym* i pod kątem *świeckim*; przyjmijmy, że to zestawienie można też oddać, korzystając z dość rozpowszechnionego spojrzenia na świat jako *sacrum – profanum*. Oczywiście przy całej świadomości, iż pozo-

---

[19] Zob. M. Y. MacDonald, *List do Efezjan*, dz. cyt., s. 1534.

[20] Por. Józef Flawiusz, *Przeciw Apianowi*, 2.25–31 § 201–17; J. Balch (*Let Wives Be Submissive: The Domestic Code in 1 Peter*, Chico 1981, s. 15 n.) pokazuje, jak Flawiusz gruntownie podchodzi do tablic domowych zaczerpniętych od Arystotelesa.

[21] M. Włosiński, *Wpływ Pisma Świętego na kulturę ludzką*, za: www.opoka.org.pl (stronę odwiedzono: 27.06.2005) zauważa: „(...) trafnie przypomniał Paul Valery, że cywilizacja zachodnia opiera się na trzech podstawach: na myśli greckiej, rzymskiej organizacji i duchowych wartościach Biblii" Zob. też D. Sawyer, *Kobiety i religie w początkach naszej ery*, Wrocław 1999, s. 11 n.; F. Heiler, *Die Frau in den Religionen der Menschheit*, Berlin 1977, s. 9 n.; M. Klöcker, M. Tworuschka, *Frau in den Religionen*, Berlin 1995, s. 5n; H. Ramadan, *Kobieta w Islamie*, Białystok 1993, s. 23 n.; S. H. Lee-Linke, *Fenster zum Göttlichen. Weibliche Spiritualität in den Weltreligionen*, Neukirchen 1997, s. 27 n.

stają one ze sobą ściśle związane[22], że tak samo jak trzeba je uznać, tak też są one od siebie pod niejednym ważnym względem *nie-oddzielnie*, poniekąd *nie-odróżnialne*. Aspekt religijny, teologiczny dotyczyłby w przypadku podjętego tematu przede wszystkim związków z Bogiem. Te jednakże w rozumieniu nowotestamentalnym (chrześcijańskim) stanowią jedno ze związkami z bytami stworzonymi. W przypadku bytu ludzkiego jego relacje z Bogiem to związki danego człowieka z Tym, który podtrzymuje i rozwija wielorakie relacje z innymi ludźmi (oraz innymi stworzeniami), to zarazem związki z innymi ludźmi (i innymi stworzeniami) jako będącymi w wielorakich relacjach z Bogiem, z ludźmi (i innymi stworzeniami). Na potwierdzenie wystarczy powołać się np. na skrzętnie przekazywane przez Nowy Testament informacje o tym, które przykazanie Chrystus uznaje za najważniejsze[23] czy na Rz 8, 18–23. Znajdziemy ten temat m.in. w związku z Bożym macierzyństwem Maryi, z wydarzeniami w Kanie, z Janowym opisem okoliczności złożenia przez Chrystusa ofiary na krzyżu.

Zasadniczym wymiarem misterium określanego jako *zbawienie* jest zwycięstwo nad grzechem, nad jego przyczynami i skutkami. Ten proces ma swój cel: dać potrzebującym zbawienia stworzeniom udział w wiecznej pełni życia, tzn. w eschatologicznej komunii z Ojcem, Chrystusem i Duchem Świętym, inaczej mówiąc w nowym stworzeniu, w odnowieniu i dopełnieniu stworzenia[24]. Uczestnikiem tej ekonomii są także kobiety. Przy czym mamy tu do czynienia z fundamentalną zdolnością do przyjęcia zbawienia także w tym sensie, że kobiety jak najbardziej aktywnie i skutecznie uczestniczą w obdarzaniu-przyjmowaniu łaski na rzecz siebie samych jak również na rzecz innych potrzebujących zbawienia (w tym także na rzecz mężczyzn). Nie ma tu jakiegokolwiek upośledzenia kobiety, z dru-

---

[22] Ich wzajemna, uzasadniona autonomia sama z siebie nie oznacza konfliktu czy obcości. Te ostatnie teolog zaliczy do negatywnych skutków grzechu (zob. Rz 1, 19 n.), czyli do patologii.

[23] Szerzej na ten temat zob. A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu. Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, traktat III, przekł. J. Fenrychowa, Kraków 2000, s. 53–56; J. B. Green, *Death of Christ*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, dz. cyt., s. 206.

[24] Więcej na ten temat zob. np. Brat John z Taizé, *Twórca rzeczy nieoczekiwanych. Nowość i Duch w Biblii*, Poznań 1998, s. 41 n.

giej strony jej równy względem mężczyzny status zbawczy nie oznacza bynajmniej, że zostaje ona pozbawiona tego, co stanowi o jej tożsamości. Pozostając sobą, ani kobiety, ani mężczyźni nie są tu kimś gorszym, zepchniętym na dalszy plan, porzuconym[25].

Jeśli chodzi o interesujący nas teraz wspomniany aspekt religijny, to analogicznie jak w przypadku *innych* (*kategorii*) *ludzi*[26], również kobiety mają tu udział w rzeczywistości bardzo złożonej, bardzo bogatej. Jeśli chodzi o to, co pozytywne, to w sposób niekwestionowany pierwsze miejsce przypada tutaj Maryi z Nazaretu, Matce Chrystusa. Tu można będzie zwrócić uwagę, tytułem przykładu, zaledwie na kilka wybranych zagadnień. Jej niepokalane poczęcie[27] oraz Boże macierzyństwo zmuszają, by doprecyzować wcześniejszą uwagę: Ona w sposób bezapelacyjny zajmuje pierwsze miejsce nie tylko wśród kobiet, ale pośród ludzi jako takich. To pierwszeństwo okazuje się też korzystne dla wszystkich potrzebujących zbawienia (zarówno kobiet, jak i mężczyzn: jeśli wolno skorzystać z takiego klucza klasyfikacji). Nowy Testament zwraca uwagę na wyjątkowość pozycji Maryi względem Boga i względem potrzebujących zbawienia, akcentując Jej Boże macierzyństwo: nie da się zaprzeczyć, że bycie matką, bycie kobietą otrzymuje tu najwyższą ocenę (zob. np. Łk 1, 26 – 2, 52)[28]. W *Ecclesia de Eucharistia* (2003 r.) Jan Paweł II pisze (a jeśli czy-

---

[25] Stąd, jeśli trzeba troszczyć się o kobiety, o ich duchowość, to zarazem należy też zainteresować się i otoczyć opieką mężczyzn, ich duchowość. Sięgając po dość znane (i budzące różne skojarzenia oraz reakcje) określenie *feminizm*, można to ująć w następujący sposób: duchowości *feministycznej* musi odpowiadać, pomagać duchowość *maskulinistyczna* (i *vice versa*). Zob. B. P. Holt, *Duchowość dwudziestego wieku*, [w:] *Duchowość chrześcijańska. Zarys 2000 lat historii od Wschodu do Zachodu*, red. G. Mursell, Częstochowa 2004, s. 355–359.

[26] Klasyfikacja ludzi (podział na *kobiety* i *mężczyzn*) jest uzasadniona. Jednak, nie tylko z perspektywy duchowości, na ile jest ona wyczerpująca? Co rozumieć pod pojęciem *kobieta* (*kobiety*) i *mężczyzna* (*mężczyźni*)? Np. udziałem człowieka jest także bardzo złożony i istotny (nie tylko chronologicznie) etap od poczęcia aż po wejście w życie dojrzałe. Świat starożytny jest świadomy tego zagadnienia (zob. np. Mt 14, 51).

[27] Jeśli chodzi o ewentualne zastrzeżenia, że w Nowym Testamencie nie znajdziemy słów *niepokalane poczęcie*, zob. A. Zuberbier, *Niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny*, [w:] *Słownik teologiczny*, red. ks. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 343 n.; R. Laurentin, *Maryja Matka Odkupiciela*, Warszawa 1988, s. 94 n.

[28] Zob. np. A. Feuillet, *Jésus et sa Mère: d'après les récits lucaniens de l'enfance et d'après saint Jean: le rôle de la Vierge Marie dans l'histoire du salut et la place de la femme dans l'Église*, Paris 1978, s. 12 n.

telnik na początku będzie zaskoczony, to w dalszym toku rozumowania znajdzie jak najbardziej wystarczające uzasadnienie):

> „Błogosławiona [jest], która uwierzyła" (Łk 1, 45): Maryja w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła. Kiedy nawiedzając Elżbietę nosi w łonie Słowo, które stało się ciałem, Maryja w pewnym sensie jest „tabernakulum" – pierwszym „tabernakulum" w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako „promieniując" swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi. Czy zatem Maryja kontemplująca oblicze Chrystusa dopiero co narodzonego i tuląca Go w ramionach, nie jest dla nas niedoścignionym wzorem miłości i natchnienia podczas każdej naszej Komunii eucharystycznej? (EdE 55)[29].

Ze swej strony *Ewangelia św. Jana* zaprasza, by zwrócić uwagę na wydarzenia dość dobrze znane. Czy jednak rzeczywiście mamy do czynienia z ich pogłębionym rozumieniem? Prawie na jej początku czytelnik spotyka się z relacją z wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1–12). J. Guitton w następujący sposób próbuje wyjaśnić znaczenie mających tam miejsce wydarzeń (a więc w pewnym sensie także znaczenie przekazu informacji o nich w Nowym Testamencie):

> Jest i coś innego w tej Ewangelii, co harmonizuje z tym rozwojem, i być może go antycypuje. To przesłanie dotyczące Matki Jezusa. Jest Ona obecna, u świętego Jana, w dwóch uroczystych chwilach: zupełnie na samym początku i przy wypełnieniu. I trzeba dobrze rozważyć wszystkie okoliczności tego dyptyku. Na weselu w Kanie, Matka Jezusa przyspiesza swoją prośbą *godzinę* wyznaczoną przez Słowo dla swego pierwszego ukazania się między ludźmi. I kiedy zna się wagę pojęcia «godzina» u Jana, nie można nie być zdumionym wszechmocą tego wstawiennictwa. Tym bardziej, że przedmiot tego cudu wydaje się ludzki, zbyt ludzki: trochę więcej wina na wesele[30].

Kana rzuca intrygujące, zarazem *wymagające* światło na wspomniany powyżej podział *religijne – świeckie* (na ich bardzo ścisłe po-

---

[29] Tekst *Ecclesia de Eucharistia* za programem komputerowym: *Nauczanie Kościoła Katolickiego. Wersja 1.0*, Kraków 2003. Co do tematu godność-świętość kobiety, to owocnym byłoby przeanalizować cały poświęcony Matce Chrystusowej rozdział *Ecclesia de Eucharystia*: „W szkole Maryi, «Niewiasty Eucharystii»" (nr 53–57). Już jego tytuł przedstawia Matkę Chrystusa jako Kobietę-Nauczycielkę, jako w najwyższym stopniu Mistrzynię życia duchowego dla wszystkich (zatem nie tylko dla kobiet).

[30] J. Guitton, *O Nowym Testamencie*, Kielce 1999, s. 85 n.

wiązania, przenikanie się, *nieodłączność*) w odniesieniu do relacji między ludźmi i Bogiem. Rola Matki Chrystusowej została tu bardzo wyeksponowana: i to także, jeśli chodzi o związki między Chrystusem i towarzyszącymi mu uczniami. W związku z podjętym tematem wypada powiedzieć: Ona duchowo toruje drogę mężczyznom. Okazuje się też, że Ona przez swą prośbę wpływa na bieg wydarzeń, jakby nawet wpływała na wyroki-plany wszechmogącego, najlepiej wszystkim dysponującego Boga. Czy nie jesteśmy tu w ekonomii modlitwy? Czy nie został tutaj dany również wzór zwracania się do Boga z prośbami? Czy zagadnienie to nie należy do podstawowych dla chrześcijańskiej teologii duchowości, dla chrześcijańskiej teologii i praktyki modlitwy? Do dalszej refleksji w kwestii pozytywnej oceny kobiety jako tej, która modli się w sposób skuteczny, wartościowy (także w kategoriach przykładu dla mężczyzn), skłaniają np. informacje o prorokini Annie z *Ewangelii św. Łukasza* (2, 36 n.) o Syrofenicjance (a więc pogance!) z *Ewangelii św. Marka* (7, 26 n.).

> Co można powiedzieć o starszej osobie, o kobiecie, która chyba tylko się modli? Np. jaki z niej pożytek? (...) Słowo Boże jest tutaj zupełnie jednoznaczne. (...). W Bożym porządku rzeczy (a rzeczywistość jest taką, jakiej chce Bóg; i niekoniecznie jest taką, jaką sobie wyobraża człowiek) to „tylko" Anny jest na miarę spotkania z Bogiem w Jego zbawczym dziele. Na Boży sposób przewyższa więc niejedno ludzkie, pełne rozgłosu itp. zaangażowanie się. Anna jest tam, gdzie jest Bóg (...). Spotyka Chrystusa, to znaczy Drugą Osobę Trójcy Świętej. U progu swego ziemskiego życia Syn jakby się bardzo spieszył, by spotkać się ze staruszką Anną jeszcze za jej doczesnego życia i tak bardzo ją uczcić. Jeśli jej życie doczesne zbliża się rzeczywiście do końca, to przecież dokonuje się to w ogromnej bliskości Boga, który nie jest końcem, ale początkiem życia. I właśnie na mocy swojego bycia razem z Bogiem ta staruszka nadal pomaga innym. „Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy" (Łk 2, 38). Ona głosi Ewangelię. Przekazuje życie Boże. Ona prowadzi do Chrystusa. Mówi o zbawieniu, które każdy może otrzymać, przyjąć. Jeśli nawet jej życie ziemskie dobiega końca, to mamy do czynienia z końcem będącym początkiem, końcem budzącym ogromny podziw, szacunek, poczucie wdzięczności, nadzieję[31].

---

[31] W. Misztal, *W Chrystusowym błogosławieństwie. Krótkie zamyślenia na niedziele i wybrane święta (rok liturgiczny „C")*, Kielce 2000, s. 156 n.

Ewangelia św. Jana zwraca uwagę także na obecność Matki Chrystusa pod krzyżem, na którym umiera-zbawia Jej Syn. Tak się składa, iż również J. Guitton w przytoczonych powyżej przemyśleniach kieruje spojrzenie ku J 19, 25–30. Ewangelista zwraca uwagę na obecność kobiet (a *implicite* na nieobecność uczniów-mężczyzn: kobiety i św. Jan, jako jedyny z uczniów, poniekąd ratują sytuację i ich zastępują) i wśród nich przede wszystkim na Matkę Chrystusową. Zostaje też powiedziane, iż z woli Jezusa ma być teraz Ona także Matką ucznia, co będzie odczytywane w tym znaczeniu, iż Matka Chrystusowa jest Matką uczniów Chrystusa, Matką Kościoła[32]. W takim razie trudno, by nie przyszło tu na myśl istotne zagadnienie, jak rozumieć związki między *sacrum* i *profanum*. Bo przecież tutaj łączą się miłość boska i ludzka, miłość synowska i macierzyńska, oddanie-odwaga matczyna i troska synowska. W tym ostatnim przypadku miłość objawia się jako wola zabezpieczenia pomyślnej przyszłości wiecznej[33], ale także tej doczesnej. Czy wolno byłoby przeoczyć ten element omawianych wydarzeń? Nie obyłoby się wtedy bez poważnego uszczerbku, jeśli chodzi o zrozumienie przesłania. Także pod tym względem chodzi o stosunek Chrystusa do godności – świętości kobiet. A przy całej boskiej wyjątkowości, Chrystus również w swym misterium paschalnym jest wzorem (i to bynajmniej nie fakultatywnym) dla chrześcijan: także dla chrześcijan-mężczyzn (zob. Mt 16, 24 i, wprost o relacjach małżeńskich, Ef 5, 25–33)[34]. Można spotkać się z pytaniem, czy Matka Chrystusowa uczestniczyła w Ostatniej Wieczerzy. Teksty biblijne nie wymieniają Jej wśród uczestników ani też nie orzekają o Jej nieobecności. Ostatnia Wieczerza, czyli pierwsza

---

[32] Zob. F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, [w:] *Podręcznik teologii dogmatycznej*, traktat VI: *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*; traktat VII: *Eklezjologia. Nauka o Kościele*, przekład W. Szymona, dz. cyt., s. 99 n.

[33] Liturgia (tzn. modlitwa i wiara Kościoła) daje temu wyraz w następujący sposób: „Boże, Ty przez Niepokalane poczęcie Najświętszej Dziewicy przygotowałeś swojemu Synowi godne mieszkanie i na mocy zasług przewidywanej śmierci Chrystusa zachowałeś Ją od wszelkiej zmazy, daj nam za Jej przyczyną dojść do Ciebie bez grzechu" (kolekta Mszy św. Niepokalanego Poczęcia; cyt. za: *Mszał z czytaniami*, Katowice 1986, s. 1424).

[34] „Nieprzypadkowo w Liście do Efezjan Paweł porównuje relacje małżeńskie do komunii oblubieńczej, która dynamicznie wzajemnie łączy Chrystusa i Kościół (por. Ef 5, 25–33). Co więcej, możemy przypuszczać, że Apostoł pośrednio kształtuje życie całego Kościoła w oparciu o wzór życia rodzinnego": Benedykt XVI, *Udienza generale: catechesi „Aquila e Priscilla"* (14.02.2007; tekst za: www.vatican.va; strona odwiedzona: 14.02.2007).

Eucharystia, jak każda Eucharystia, jest pamiątką-uobecnieniem ofiary krzyżowej Chrystusa. Otóż *Ewangelia św. Jana* – ewangelia, gdzie w relacji z Ostatniej Wieczerzy nie znajdziemy eucharystycznych słów Chrystusowego błogosławieństwa chleba i kielicha z winem – eksponuje jako pierwszoplanową obecność Matki Chrystusowej razem z Synem właśnie wtedy, gdy składa On ofiarę krzyżową. *Ewangelia św. Jana* to tekst bardzo przemyślany, starannie rozplanowany, o wielorakich, ważnych powiązaniach wewnętrznych[35]: to także stanowi zasadniczy element orędzia, które ta ewangelia przekazuje, jego zrozumienia.

Oto jeszcze inne, wybrane jako przykłady, punkty wskazujące na pozycję kobiety w rzeczywistości stworzenia-zbawienia w aspekcie *sacrum*. Kobiety znajdują się w otoczeniu Chrystusa, kiedy gromadzi On uczniów, kiedy naucza, tzn. są wśród Jego uczniów (Łk 8, 1–2; 10, 38 n.)[36]. Chrystus przyjmuje ich pomoc (Łk 8, 3). Okazuje się, iż tak jak uczniowie-mężczyźni także kobieta zostaje dostrzeżona, doceniona, również ona jest przedmiotem zbawczej troski, zostaje w takim stopniu obdarzona łaską i przygotowana na jej przyjęcie, iż jest w stanie dar łaski przyjąć aż tak, że aktywnie uczestniczy w dziele zbawienia, i to nie tylko na rzecz siebie samej. I tak to kobiety są pierwszymi świadkami, że Chrystus zmartwychwstał, jako pierwsze zostają posłane z tym orędziem (Mt 28, 1 n.)[37]. Będzie to też np.

---

[35] Zob. np. S. Gądecki, *Wstęp do pism Janowych*, Gniezno 1996, s. 14 n.; J. Gnilka, *Teologia Nowego Testamentu*, przekł. W. Szymona, Kraków 2002, s. 291 n.

[36] Zasadniczo w tym okresie, zarówno w judaizmie, jak i pogańskim świecie grecko-rzymskim, dostęp do nauczania mają chłopcy i mężczyźni. Dotyczy to m.in. bycia uczniem rabina, studium Prawa (zob. K. H. Rengstorf, μανθάνω etc., [w:] *Theological Dictionary of the New Testament IV*, dz. cyt., s. 460). Dobrze będzie w tym kontekście zaznaczyć, że Nowy Testament, by mówić o komunii z Chrystusem, o promowanym przez Niego rozwoju duchowym, o zbawieniu – sięga nie tylko po słowo *uczeń* (μαθητής, np. Dz 6, 1; Dz 9, 1 n. wskazują, iż grupa określana jako *uczniowie* nie składa się wyłącznie z mężczyzn), ale także *uczennica* (μαθήτρια; zob. Dz 9, 36).

[37] W związku z tym pierwszeństwem jeden z ojców Kościoła nazwie te kobiety nawet *apostołami apostołów*. Ponieważ chodzi o świadectwo chrześcijańskiego stosunku do kobiet, wczytywania się pod tym kątem w Pismo Święte i o dalsze kształtowanie podejścia do kobiety, stąd warto zwrócić uwagę na tę wypowiedź św. Hieronima w nieco szerszym kontekście: „Chulda prorokowała, podczas gdy mężczyźni mieli zamknięte usta, (...) Debora, jednocześnie sędzia oraz prorok, odniosła zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi Izraela, podczas gdy Barak umierał ze strachu. (...) Zmartwychwstały Pan najpierw ukazał się kobietom, które stały się apostołami apostołów" (*Comm. in Sophoniam*, proe., [w:] PL 25, 1337 n.).

udział w ewangelizacji-katechizacji (Rz 16, 1–16)[38]. W pewnym sensie u podstawy tej sekwencji znajduje się dopuszczenie kobiet do kręgu uczniów: otóż pod tym względem Chrystus koryguje zastaną sytuację właśnie na korzyść kobiet[39]. Oznacza to między innymi, że zmartwychwstały Chrystus wybiera je na pierwszych świadków swego wskrzeszenia, że pierwsi chrześcijanie za takich świadków je uznali. Biorąc pod uwagę ówczesny stosunek do świadectw (ewentualnie) dawanych przez kobiety, przyznanie takiej misji przez Chrystusa i uznanie jej przez pierwszych chrześcijan (czyli także przez mężczyzn) wiązało się z niebezpieczeństwem osłabienia czy nawet zanegowania wiarygodności przesłania. Jak widać, ryzyko to zostało podjęte, kobieta nie została poświęcona w imię uniknięcia czy zmniejszenia ryzyka. Pierwsi chrześcijanie nauczyli się też, że także kobieta może dostąpić Bożego miłosierdzia: dostąpić odpuszczenia grzechów związanego z zaufaniem co do poprawy (J 8, 1 n.), czy doznać pomocy w sprawach rodzinnych (Łk 7, 11 n.)[40]. Chrystus dostrzega nieszczęście poganina, daje za przykład jego wiarę i przychodzi mu z pomocą (Mt 8, 5 n.), z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w przypadku poganki (Mt 15, 22 n.): i Kościół skrzętnie zachowa w swych świętych księgach także przykład tej ostatniej.

Jak mężczyźni, tak też kobiety pochodzą od Boga, są Jego stworzeniami (1 Kor 11, 8 n.). Jak mężczyźni, również one zostały uwikłane w dramat grzechu (2 Kor 11, 3 i Rz 5, 14 n.)[41]: i, co najważniejsze, także one są przedmiotem Bożej zbawczej troski, także dla nich Bóg

---

[38] Zob. C. S. Keener, *Paul, Women and Wives: Marriage and Women's Ministry in the Letters of Paul*, Peabody 1992, s. 237 n.

[39] C. S. Keener w następujący sposób komentuje Mt 28, 1–10: „Wybór kobiet na pierwszych świadków zmartwychwstania jest bardzo istotnym faktem. Kultura ówczesna uważała ich świadectwo za pozbawione wartości. Relacja ta pasuje do ponadkulturowego i ponadczasowego przesłania Jezusa, z pewnością też nie została ułożona w celu zdobycia uznania postronnych odbiorców, ani też wymyślona przez późniejszy Kościół" (*Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, red. K. Bardski etc., Warszawa 2000, s. 78). Zob. też S. Harężga, *Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii wg św. Marka*, Lublin 2006, s. 363 n. (egzegeza Mk 16, 1–8).

[40] Jeśli chodzi o Łk 7, 11 n. (Chrystus okazuje miłosierdzie wdowie z Nain i wskrzesza jej syna), to interesującą analizę tego przesłania można znaleźć u F. Quéré, *Les femmes de l'Évangile*, Paris 1982, s. 30 n. Zob. też E. Moltmann-Wendel, *Ein eigener Mensch werden. Frauen um Jesus*, Gütersloh 1980, s. 9n.

[41] Zob. J. Załęski, *Obraz kobiety w listach Nowego Testamentu*, Ząbki 2005, s. 21 n.

chce eschatologicznej pełni życia, pełni komunii z Nim samym (zob. np. Ga 3, 26 wraz z kontekstem). Misterium zbawienia bywa przedstawiane – i jest to jeden z najważniejszych sposobów – jako gromadzenie dzieci Bożych (J 11, 51 n.), jako usynowienie człowieka przez Boga (np. Ga 4, 1–7; Rz 8, 15–17). Nowy Testament podkreśla, że chodzi także o kobiety, że nie mamy tu do czynienia z zatraceniem tożsamości przez poszczególne osoby, ale z ich równością względem siebie. „Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie" (Ga 3, 26–28; zob. też Kol 3, 9–11). P.-D. Dognin wyjaśnia:

> *Nie ma mężczyzny ani kobiety* (...). To zapewnienie można powiązać z następującą praktyką: kobiety chrzci się tak samo jak i mężczyzn. Na tę znaczącą różnicę między chrztem i obrzezaniem wskazał już św. Justyn[42].

Wypada podkreślić, że w przypadku Ga 3, 26–28 mamy też do czynienia z przykładem kapitalnej korekty spojrzenia na kobietę, spojrzenia, które jest właściwe ówczesnemu pogańskiemu światu grecko-rzymskiemu[43].

Jeśli chodzi o zbawcze misterium usynowienia istot ludzkich (stworzeń) przez Boga, to Nowy Testament zna i korzysta w tym kontekście, co chyba nie jest zbyt często zauważane, również z określenia *córka*[44].

> Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego – według tego, co mówi Bóg: Zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami – mówi Pan wszechmogący. Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich

---

[42] „La foi étant venue" L'Épître aux Galates, Bruxelles 2001, s. 48.

[43] Szerzej na ten temat zob. C. S. Keener, *Man and Woman*, dz. cyt., s. 583 n.

[44] Zob. też T. Paszowska, *Kobiety duchowość*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. ks. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 422 (autorka słusznie zauważa: „Godność kobiety jako «córki» Boga odsłonił w pełni Jezus Chrystus").

brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej (2 Kor 6, 16 – 7, 1).

W przytoczonym fragmencie *Drugiego Listu do Koryntian* św. Paweł podejmuje przesłanie starotestamentalne (zob. Iz 4, 36; 2 Sm 7, 8; Am 3, 13). W takim razie mamy do czynienia również z ważną ciągłością, rozwojem teologiczno-duchowym.

Kobieta w rzeczywistości stworzenia-zbawienia: *profanum*

Idąc dalej drogą wytyczoną już przez Objawienie starotestamentalne (zob. np. Prz 31, 10 n.) również Nowy Testament będzie zwracał uwagę na pozytywny wkład kobiety w *profanum* (w pewnym sensie można powiedzieć: *w życie świeckie*). W ten sposób pisma te zaświadczają o już istniejącej duchowości chrześcijańskiej oraz będą kształtować nadal tę duchowość także pod tym kątem. Nie można tu będzie też nie zauważyć, nie wziąć pod uwagę, że również z tego punktu widzenia podział określony jako *sacrum – profanum* okazuje się nieabsolutny. Jasnych przykładów dostarczą tu życie małżeńskie i rodzinne[45]: są one jednoznacznie przedstawiane jako istotna część misterium stworzenia-zbawienia, jako ważne „miejsca", „sposoby" realizacji tego misterium, uczestnictwa w nim. Na potwierdzenie można się odwołać np. do 1 Kor 7, 10–14 i Ef 5, 21–33.

Pisma nowotestamentalne pozytywnie oceniają rolę kobiety jako matki i tym samym promują duchowość matki oraz duchowość szacunku dla matki (i jest to oddziaływanie zarówno na kobiety, jak i na mężczyzn). Sam Jezus daje przykład postępowania: „Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany" (Łk 2, 51). Z kolei *Ewangelia św. Mateusza* przekazuje następujące przesłanie:

> [Jezus] im odpowiedział: «Dlaczego i wy przestępujecie przykazanie Boże dla waszej tradycji? Bóg przecież powiedział: Czcij ojca i matkę oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: „Kto by oświadczył ojcu lub matce: Darem złożonym w ofierze jest to, co dla cie-

[45] Zob. M. Chmielewski, *Duchowość kobiety w świetle jej zadań małżeńsko-rodzinnych*, [w:] *Małżeństwo – przymierze miłości*, red. J. Misiurek i W. Słomka, Lublin 1995, s. 181 n.; H. Langkammer, *Biblijne podstawy duchowości chrześcijańskiej*, Wrocław 1987, s. 35.

bie miało być wsparciem ode mnie, ten nie potrzebuje czcić swego ojca ni matki" I tak ze względu na waszą tradycję znieśliście przykazanie Boże (Mt 15, 3–6).

Matka to osoba, która troszczy się o swych bliskich, i Chrystus taką troskę docenia, odpowiada na nią (Mk 7, 25 n.; zob. też Łk 2, 48)[46]. Jezus zadaje sobie sprawę, że matka może stracić kogoś bliskiego i wkracza w sytuację, usuwając stratę (Łk 7, 11 n.). Z podobną sytuacją spotykamy się w wypadku relacji brat – siostra. *Ewangelia św. Jana* informuje o dialogu: Chrystus uznaje cierpiącą kobietę za prawdziwego rozmówcę, reagując skutecznie na cierpienie spowodowane rozłąką z bratem. Chrystus wskrzesza Łazarza, tzn. oddaje go jego siostrom. Pomagając rozmową, wyjaśnieniem i czynem, Chrystus zarazem daje możliwość dalszego, bardzo pogłębionego rozwoju duchowego (J 11, 1 n.).

Kobiety zostają też pozytywnie przedstawione jako zdolne dobrze prowadzić gospodarstwo domowe, jako gościnne (Łk 10, 38 n.), jako dostrzegające różne potrzeby i chętnie służące pomocą np. materialną (J 2, 1 n.; Łk 8, 3; Dz 9, 36), pomocą w pracach domowych (Łk 1, 39). Sam Chrystus przyjmuje ich pomoc, korzysta z ich gościny (Łk 8, 3; 10, 38 n.)[47]. Można by tutaj rozwinąć zagadnienie tzw. *charyzmatów służebnych*[48]. Przy czym nie wolno dopuścić, by kwalifikacja *służebne* wprowadzała w błąd. Bynajmniej nie są to dary, cechy duchowości czy tematy dla duchowości nieistotne. Jeden z teologów w następujący sposób wyjaśnia, co to znaczy, że Matka Boga udała się do św. Elżbiety (Łk 1, 39 n.):

---

[46] Przypadek ten pozwala na następujące poszerzenie perspektyw. Jeśli ta nieobojętność potrzebuje oczyszczenia z niewłaściwych motywacji itp., to taka kuracja duchowa potrzebna jest też światu męskiemu. Zestawiając pod tym kątem Mt 20, 20 n. i Mt 18, 1 n., trudno nie nadmienić, iż więcej wyrobienia duchowego oczekiwalibyśmy (i mamy do tego prawo) od już dość długo formowanych przez Jezusa uczniów niż od matki dwóch z nich.

[47] *Lex orandi lex credendi.* Liturgia jest ważnym, solidnym egzegetą. Otóż liturgia rzymska od dawna wyjaśnia relację *Ewangelii św. Łukasza* o gościnie Chrystusa u Marty i Marii (10, 38 n.) – a więc i słowa „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbawiona" (10, 41–42) – wyróżniając św. Martę przez własne obowiązkowe wspomnienie liturgiczne. Teksty mszalne na to wspomnienie też prowadzą w tym kierunku.

[48] Zob. J. Kudasiewicz, *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998, s. 144 n.

Centralna część tryptyku. Można by jej dać następujący nagłówek: Spotkanie z człowiekiem. (...) Ta, która dopiero co spotkała się z Trzykroć Świętym, idzie z pośpiechem, by spotkać się ze starymi ludźmi, z matką oczekującą na dziecko. Starzy ludzie i nie narodzone dzieci – największy problem naszych czasów. Ci pierwsi – opuszczeni lub umieszczeni w „magazynach" dla starców, te drugie – zabijane w łonach matek. Spieszająca do tych ludzi Matka Jezusa jest znakiem i wezwaniem. Czy nie powinny powstawać u nas, jak grzyby po deszczu, bractwa pod wezwaniem Matki Nawiedzenia, by wesprzeć tych starych i ratować tych jeszcze nie narodzonych? (...) Poczęty człowiek to nie rzecz, którą można zniszczyć, ale radująca się osoba-dziecko, napełniona Duchem Świętym już pod sercem matki (...). Po co Maryja poszła do starych ludzi? Przyniosła im Ducha Świętego, a wraz z Nim radość i pomoc. (...) Ta, którą Elżbieta nazwała „Matką Pana" (...), pracuje przy piecu, później zapewne też przy pieluchach. Nawiedzenie wspierające, uświęcające, wnoszące radość, obdarzające Duchem[49].

Na życie rodzinne, na życie małżeńskie składa się także kwestia pozycji kobiety wobec mężczyzny. Nowy Testament zaświadcza o trosce także o tę ostatnią: odbiegając od ówczesnych norm, tym samym kształtuje, wytycza kierunek zmian, rozwoju duchowego. Widać to na przykładzie wypowiedzi będących reakcją na problem rozwodów. Czy będziemy się trzymać danych dotyczących stanowiska zajętego przez Chrystusa, czy też przez św. Pawła, to nasuwa się zasadniczy wniosek. Nie ma negacji tożsamości kobiety; kobieta zostaje uznana za równą mężczyźnie. Obowiązki i prawa co do troski o szczęście małżeńskie i rodzinne, uwzględniając różnice między mężczyzną i kobietą, są zasadniczo takie same. Podobnie trzeba powiedzieć, jeśli chodzi o możliwość działania pod tym względem (zob. np. Mk 10, 11 n.; 1 Kor 7, 1 n.)[50]. Św. Paweł wprost też pisze, że także kobieta ma prawo nie wchodzić w związek małżeński, jeżeli pragnie w sposób szczególny poświęcić się Chrystusowi i Jego zbawczemu dziełu (1 Kor 7, 32 n.; por. Mt 19, 10 n.)[51]. Jeśli chrześcijaństwo

---

[49] J. Kudasiewicz, *Odkrywanie Ducha Świętego*, dz. cyt., s. 145.

[50] Szerzej na ten temat zob. np. G. F. Hawthorne, *Marriage and Divorce, Adultery and Incest*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, dz. cyt., 594 n.

[51] Taka duchowość promocji pozycji kobiety okaże się bardzo owocna na przyszłość: troska o szczęście rodzinne, promowanie pozycji kobiety w rodzinie i w całokształcie życia społecznego będą się wzajemnie wspierać i uzupełniać z wielorakim rozwojem żeńskiego życia zakonnego. Por. T. Goffi, M. Caprioli, *Donna*, [w:] *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, vol. I, a cura di E. Ancilli etc., Roma 1992, s. 839 n.

zastaje mentalność dominacji mężczyzny nad kobietą, to teologicznie taka sytuacja jawi się jako poważny, negatywny skutek grzechu[52]. W odpowiedzi chrześcijaństwo będzie postępować jak roztropny wychowawca, który przychodząc z pomocą, kształtując, nie chce narazić na zbędne niebezpieczeństwa. Przykładu dostarcza tu Ef 5, 21–33. Tekst ten jest godny odnotowania i z tego powodu, iż za wzór mężczyźnie żyjącemu w małżeństwie daje samego Chrystusa w Jego misterium paschalnym, czyli jako Tego, który powodowany miłością bezinteresowną poświęca swe życie[53].

Duchowość pochwały macierzyństwa, pochwały zajmowania się domem, troski o potrzebujących nie stoi w sprzeczności, lecz znajduje swe dopełnienie we wzmiankach o kobietach zaangażowanych zawodowo. Także one wnoszą wiele pozytywnego. I tak *Dzieje Apostolskie* 16, 14 n. wymieniają Lidię z Tiatyry. Zajmowała się ona handlem purpurą, towarem drogim, luksusowym. Najprawdopodobniej więc była osobą zamożną[54]. W każdym razie udzieliła gościny w swym domu Apostołowi Pawłowi i towarzyszącemu mu Sylasowi. Należała do pierwszych nawrócony w Filippi: z *Dziejów Apostolskich* wynika nawet, iż jest to pierwsza mieszkanka Europy, która stała się chrześcijanką dzięki św. Pawłowi. Jest prawdopodobne, że dzięki jej wierze i dobrej woli Kościół chrześcijan z Filippi zaczyna zbierać się właśnie u niej: jeśli tak, to było to możliwe także dzięki jej zaradności ekonomicznej. Tak *Dzieje Apostolskie* (np. 18, 2), jak i listy Pawłowe (Rz 16, 3) wymieniają chrześcijankę o imieniu Pryscylla (lub Pryska), żonę Akwili. Oboje oni utrzymywali się dzięki „firmie rodzinnej" (chyba raczej niewielkiej) specjalizującej się w wyrobie namiotów i różnych okryć. Ten sam zawód wykonywał i św. Paweł Apostoł[55]. Energiczne zaangażowanie się w głoszenie Ewangelii małżonków Pryscylli i Akwili idzie w parze, na ile pozwalają to ocenić dane bi-

---

[52] Por. J. Kułaczkowski, *Znaczenie teologiczne modelu jedności małżeńskiej w duszpasterstwie rodzin (studium teologiczno-pastoralne)*, Rzeszów 2006, s. 63 n.

[53] Więcej na temat tego tekstu zob. W. Misztal, *Pomoc czy przeszkoda dla dojrzałej i aktualnej duchowości małżeńskiej?...*, dz. cyt., s. 65n.

[54] Zob. A. J. McNicol, *Lidia*, [w:] *Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 673.

[55] Więcej informacji na ten temat można znaleźć u S. Légasse, *Paul apôtre. Essai de biographie critique*, Paris 2000, s. 47 n.

blijne, z wysiłkami związanymi z pracą zawodową. Zatrudniając u siebie św. Pawła, dali mu możliwość utrzymania i głoszenia Ewangelii, przekazywania daru zbawienia kolejnym kobietom i mężczyznom[56]. Być może taka sytuacja przyczyniła się, np. jako jeden czynników, do (pełniejszego) dostrzeżenia przez Apostoła problematyki kobiecej, problematyki związanej z pracą, i tym samym do przekazania chrześcijaństwu bardzo ważnych przemyśleń i wskazań.

> Jedno jest pewne: (...) potrzeba i naszej wdzięczności, ponieważ dzięki wierze i zaangażowaniu apostolskiemu wiernych świeckich, rodzin, małżonków jak Pryscylla i Akwila chrześcijaństwo dotarło i do naszego pokolenia. Mogło ono wzrastać nie tylko dzięki Apostołom (...). By zakorzenić się w szerokich rzeszach, żywo rozwijać się, potrzebne było zaangażowanie takich rodzin, takich małżeństw (...). I zawsze, tylko w ten sposób wzrasta Kościół. Szczególnie ta para małżeńska [tzn. Pryscylla i Akwila] pokazuje, jak ważne jest zaangażowanie małżonków chrześcijańskich. Kiedy wspiera ich wiara i solidna duchowość, staje się rzeczą naturalną, że odważnie angażują się dla Kościoła (...). Codzienna wspólnota ich życia znajduje swe przedłużenie i w pewnym sensie uszlachetnia się w podjęciu wspólnej odpowiedzialności za Ciało mistyczne Chrystusa, choćby to była jego niewielka część. Tak było w przypadku pierwszego pokolenia [chrześcijan], tak też będzie często[57].

* * *

„Nie ma ruchu, ideologii, partii politycznej czy instytucji, która zrobiłaby więcej dla obrony godności kobiet niż chrześcijaństwo" (abp C. J. Chaput)[58]. Może trzeba byłoby uzupełnić przytoczone słowa, dodając: *dla promowania*. Przeszłość warto znać: w dużej mierze, ponieważ wiele od niej zależy, jeśli chodzi o teraźniejszość i przyszłość. Pierwsi chrześcijanie, starając się coraz bardziej wprowadzać w życie naukę Chrystusa, wnieśli bardzo dużo dobrego, również gdy

---

[56] Szerzej na ten temat zob. P. C. Bosak, *Postacie Nowego Testamentu. Słownik – konkordancja*, Poznań–Pelplin 1996, s. 607 n.

[57] Benedykt XVI, *Udienza generale: catechesi „Aquila e Priscilla"* (14.02.2007; tekst za: www.vatican.va; strona odwiedzona: 14.02.2007).

[58] Cyt. za: M. Szuwarski, *Kobiece oblicze Kościoła*, „Ozon" 20(2006), s. 48.

chodzi o zagadnienie godności, świętości, duchowości kobiety[59]. Tutaj można było zasygnalizować jedynie pewne elementy. To pozytywne oddziaływanie nadal ma miejsce i będzie trwać. Oceniając jego początki i owoce, może warto byłoby posłużyć się też następującą metodą: poszukać odpowiedzi na pytanie, jak wyglądałby świat, jak pojmowano by godność, świętość i duchowość kobiety między I a XXI wiekiem, gdyby nie Nowy Testament, gdyby nie chrześcijaństwo?

Czy uzasadnionym byłby zarzut nienaukowości? „(...) dzieje chrześcijaństwa przebiegałyby zasadniczo inaczej, gdyby nie byłoby tego hojnego wkładu wielu kobiet"[60]. *Historia magistra vitae*: inaczej mówiąc zadania każdej dyscypliny naukowej w ogromnej mierze sprowadzają się do kształtowania pomyślnej przyszłości. A to wymaga także bardzo starannego przeanalizowania biegu wypadków, dokonanych i nie dokonanych wyborów, osiągniętych i nie osiągniętych rezultatów etc. W ten sposób dochodzimy do jeszcze jednego ważnego punktu: także, gdy chodzi o kobietę, jej godność, świętość, duchowość, chrześcijaństwo ma nadal bardzo dużo do zaoferowania teraz i na przyszłość. Również na to jednoznacznie wskazują dane nowotestamentalne.

> Kościół dziękuje (...) za wszystkie kobiety i za każdą z osobna: za matki, siostry, żony; za kobiety poświęcone Bogu w dziewictwie, za te, które oddają się posłudze tylu ludziom czekającym na bezinteresowną miłość drugich; za te, które czuwają nad człowiekiem w rodzinie będącej podstawowym znakiem ludzkiej wspólnoty; za kobiety wykonujące pracę zawodową, za te, na których ciąży nierzadko wielka odpowiedzialność społeczna, za kobiety *„dzielne"* i za kobiety „słabe" – za wszystkie: tak jak zostały pomyślane przez Boga w całym pięknie i bogactwie ich kobiecości; tak jak zostały objęte przez Jego odwieczną miłość; tak jak – razem z mężczyzną – są pielgrzymami na tej ziemi, która jest doczesną „ojczyzną" ludzi, a niejednokrotnie staje się „łez padołem"; tak jak razem z mężczyzną podejmują *wspólną odpowiedzialność za losy ludzkości*, według wymagań dnia powszedniego i tych ostatecznych przeznaczeń, które ludzka rodzina znajduje w Bogu samym, w łonie niewypowiedzianej Trójcy[61].

---

[59] Zob. W. Chrostowski, B. Strzałkowska, *Feministyczna interpretacja Pisam Świętego*, [w:] *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, dz. cyt., s. 1726 n.

[60] Benedykt XVI, *Udienza generale: catechesi „Le donne al servizio del Vangelo"* (14.02.2007; tekst za: www.vatican.va; strona odwiedzona: 15.02.2007).

[61] Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, nr 31.

La femme, sa dignité, sainteté, spiritualité et le Nouveau Testament

Résumé

Dans le Nouveau Testament les femmes occupent beaucoup de place. Pour s'en rendre compte il suffit de consulter une concordance biblique. Elles sont vues comme personnes qui ont besoin du salut: mais la même chose il faut dire à propos de leurs pères, frères, maris... Il est important qu'aussi les femmes participent à l'œuvre du salut. Créées par Dieu elles obtiennent même la grâce de devenir les participants actifs et notables de ce mystère: en faveur d'elles-mêmes et en faveur des autres. Dans la mesure où il est justifié de distinguer entre le *sacrum* et le *profanum* on doit aussi analyser la position de la femme en ce qui concerne le mariage, la vie familiale, sociale etc. Le Nouveau Testament témoigne qu'aussi en ce cas la contribution du christianisme doit être évaluée comme très positive. En même temps nous avons à faire avec le message qui n'a pas encore dit son dernier mot: il aide et continuera à aider.